



Michał Goc

TRZCINOWISKA — CHRONIĆ CZY EKSPLOATOWAĆ?

Reedbeds — protect or exploit?

Abstract

The paper deals with ecological aspects of exploitation of reeds, becoming a common practice, often of a wasteful character. Reed harvesting may be especially dangerous for some stenotopic bird species breeding in this habitat. The problem concerns even areas protected as ornithological reserves. The author proposes to undertake activities leading to elaboration of some rules of rational and proecological utilization of this habitat.

KEY WORDS: reedbed birds; reed harvesting; protection

Koszenie trzciny tradycyjnie związane było z jej zastosowaniem do krycia wiejskich domów strzechą. Pozyskiwana była lokalnie, na niewielką, wynikającą z miejscowych potrzeb, skalę. Przemysłowa eksploatacja i przerób trzciny na materiały budowlane (płyty izolacyjne i maty podtynkowe) to zjawisko późniejsze. Obecnie krajowe zapotrzebowanie na trzcinę jest niewielkie, jednak jej pozyskiwanie nasila się w związku z opłacalnością eksportu tego surowca na zachód. W niektórych rejonach rozległe trzcinowiska wycinane są niemal w całości. Problemy związane z eksploatacją trzcinowisk dotyczą również obszarów chronionych, np. Nadmorskiego Parku Krajobrazowego i rezerwatów: „Beka”, „Jezioro Drużno”, „Zatoka Elbląska” oraz projektowanego rezerwatu „Ujście Pasłęki”.

Trzeba stwierdzić, że prowadzona obecnie gospodarka tym elementem środowiska ma charakter rabunkowy. Związane jest to z traktowaniem trzcinowisk i w ogóle siedlisk hydrogenicznych (oprócz otwartych wód), jako nieużytków. Jeśli więc nadarza się okazja, by z nieużytku mieć jakąkolwiek korzyść, to

chwytą się ją nie oglądając na nic. Zwykle koszeniem trzciny nie zajmują się właściciele trzcinowiska, lecz osoby lub firmy dzierżawiące teren tylko na jeden sezon. Często jednak pozyskiwanie odbywa się „na dziko”, bez wiedzy i zgody właściciela. W obu przypadkach trudno oczekiwać troski o eksploatowane środowisko przyrodnicze, a nawet o przyszłoroczne plony. Koszenie trzciny bywa kontynuowane w kwietniu, a nawet w maju, kiedy wegetacja jest już dość zaawansowana. Pozyskany surowiec jest wymieszany z młodym odrostem, wilgotny i wymaga natychmiastowej selekcji, a w następnym sezonie nie można się spodziewać plonów.

Trzcina, by stanowiła odpowiedni surowiec do przerobu, musi spełniać określone warunki. Najwyższe ceny osiąga trzcina tzw. dachowa, która przeznaczona jest na strzechy. Krycie domów wiejskich strzechą jest w Danii, Holandii czy Niemczech modne i, co dla mnie było dużym zaskoczeniem, takie dachy mają trwałość ocenianą na 50 i więcej lat bez żadnych specjalnych zabiegów impregnacyjnych. Trzcina dachowa powinna być sucha, dość długa, cienka (5—7 mm) u dołu i zakończona dobrze wykształconą wiechą. Żdźbło powinno być proste, jasne, niełamliwe, bez śladów żerowania owadów ani związanych z tym zoocecydów. Takie cechy ma tylko trzcina jednoroczna. Największą wartość jako źródło surowca mają więc powierzchnie wykoszone (lub wypalone) w poprzednim roku. Oczywiście wypalanie trawy i trzciny jest nielegalne i teoretycznie karalne, ale dla wielu osób proceder ten stanowi ulubioną wiosenną zabawę. Z trzcinowiska wieloletniego można również pozyskać wartościowy surowiec, ale wymaga to pracochłonnej segregacji źdźbeł (oczywiście nie po jednym), a wydajność z powierzchni jest mniejsza nawet o połowę. Trzcina o grubszych źdźbłach może być również wykorzystana, ale tylko jako surowiec do produkcji mat i płyt.

Brak jest polskich opracowań na temat ekologicznych skutków eksploatacji trzciny. Z naszych dotychczasowych obserwacji wynika, że dla trzcinowiska, jako zbiorowiska roślin koszenie, pod warunkiem, że wykonane w odpowiednim terminie,

nie jest szkodliwe. Przeciwnie nawet, zabieg taki działa na szuwarę odmładzająco, trzcina odradza się na ogół równiejsza i bujniejsza. Usunięcie części martwej materii roślinnej opóźnia sukcesję i lądowacenie.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa, jeśli analizujemy trzcinowisko jako siedlisko dla zwierząt. Żyje tu grupa gatunków, zwłaszcza owadów i ptaków, wąsko wyspecjalizowanych i nie występujących praktycznie poza szuwarem trzcinowym. Spośród ptaków można tu wymienić perkozy *Podiceps* sp., błotniaka stawowego *Circus aeruginosus*, bąka *Botaurus stellaris*, bączka *Ixobrychus minutus*, wodnika *Rallus aquaticus*, kureczki wodne *Porzana* sp., brzęczkę *Locustella luscinioides*, trzcinniczka *Acrocephalus scirpaceus*, trzciniaaka *Acrocephalus arundinaceus* i wąsatkę *Panurus biarmicus*. Kilka innych gatunków np. potrzos czy rokitniczka mogą gnieździć się również w innych siedliskach. Wszystkie te ptaki objęte są ochroną gatunkową, której istotnym elementem powinna być ochrona siedlisk. W momencie zsiadania trzcinowiska przez powracające z zimowisk ptaki, młode źdźbła trzciny mają kilkanaście centymetrów wysokości, a zanim osiągną odpowiednie (dla ptaków) rozmiary minie sezon lęgowy. Wykoszone szuwały nie stanowią więc dla większości gatunków odpowiedniego biotopu gniazdowego. Ponieważ wiele ptaków wykazuje tzw. filopatrię (tendencję do powrotu w miejsce urodzenia lub poprzedniego gniazdowania), powtórne zasiedlenie raz opuszczonego trzcinowiska może trwać kilka lat nawet po zaprzestaniu eksploatacji.

Jeśli koszenie trzciny prowadzone jest wiosną po przylocie ptaków, to są one płoszone, przeganiane z terytoriów, niszczone są gniazda i lęgi.

Szuwały trzcinowe, zwłaszcza te, które rosną na obszarach o ustabilizowanym poziomie wody przejawiają z czasem tendencję do lądowacenia i degeneracji: trzcina staje się coraz rzadsza i niższa, pomiędzy nią wchodzi stopniowo coraz liczniej zielne rośliny lądowe, później również krzewy i drzewa. Z tego względu np. w Wielkiej Brytanii prowadzi się ograniczone wykaszanie, lub nawet wypalanie trzciny w rezerwach powołanych

dla ochrony ptaków związanych z tym siedliskiem. Jest to najtańszy sposób przedłużania żywotności trzcinowisk. Zabiegi te są stosunkowo niegroźne dla awifauny, jeśli powierzchnia wykoszona czy wypalona w danym roku nie przekracza 10—20%.

Problemy związane z rabunkową eksploatacją trzciny są, jak się wydaje, ogólnopolskie i należy dążyć do wypracowania jednolitej strategii postępowania z trzcinowiskami w ogóle, a z chronionymi w szczególności. Wydaje się, że powinna ona obejmować następujące elementy:

- inwentaryzację i waloryzację trzcinowisk,
- objęcie najciekawszych, czy najcenniejszych przyrodniczo obiektów ochroną rezerwatową lub uznanie ich za użytki ekologiczne,
- wykonanie ekspertyzy oceniającej ekologiczne efekty eksploatacji trzcinowiska,
- opracowanie zasad eksploatacji trzciny w oparciu o ekspertyzę.

Zasady eksploatacji powinny szczegółowo regulować następujące problemy:

- dopuszczalność koszenia trzciny na obszarach chronionych,
- terminy koszenia,
- sposoby eksploatacji,
- obowiązek pozostawiania części trzcinowiska jako ostoi dla zwierząt.

Ogólnie rzecz biorąc, wydaje się, że możliwe jest pogodzenie interesów ekonomicznych i ekologicznych w trzcinowisku, ale kompromis ten wymaga opracowania naukowych podstaw, a stosowanie ustalonych zasad powinno być egzekwowane. W jasny sposób należy określić kto (może wojewódzki konserwator przyrody) i w jaki sposób, np. przy pomocy jakich sankcji, ma tego pilnować.

Proponowana ochrona trzcinowisk, jako ostoi ptaków, nie powinna dotyczyć tych obszarów chronionych, gdzie inwazja trzci-

ny zagraża innym, cenniejszym siedliskom. Niezbędne w takich przypadkach ograniczenie powierzchni trzciniowiska jest jednak trudne i wymaga zastosowania drastyczniejszych środków niż koszenie: herbicydów lub ciężkiego sprzętu mechanicznego.

Adres autora:

Katedra Ekologii i Zoologii Kręgowców

Uniwersytet Gdański

Al. Legionów 9

80-441 Gdańsk